
Rocznik Filozoficzny Ignatianum • The Ignatianum Philosophical Yearbook

<https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/index.php/rfi> XXIII / 1 (2017), s. 182–194

• Recenzje • Reviews •

PL ISSN 2300–1402

Alfred SKORUPKA

Przyszłość Ameryki i świata według Zbigniewa Brzezińskiego

Zbigniewa BRZEZIŃSKIEGO (ur. w roku 1928) nie trzeba Polakom specjalnie przedstawiać. Każdy wykształcony obywatel naszego kraju wie bowiem, że jest to sławny amerykański politolog polskiego pochodzenia, ponadto futurolog i sowietolog. To były doradca ds. bezpieczeństwa prezydenta Jimmy’ego CARTERA oraz nieformalny doradca Baracka OBAMY. Jest autorem wielu publikacji, które jednak nie są Polakom znane tak dobrze, jak sama postać ich autora. Nie jest to sytuacja właściwa, dlatego – by choć częściowo temu zaradzić – chciałbym zaproponować Państwu lekturę jego ostatniej książki pt. *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*¹.

We „Wstępie” do książki czytamy, że jej celem jest nakreślenie strategicznej wizji sięgającej poza rok 2025². Współczesny świat jest interaktywny i współzależny, jednak największe mocarstwa wciąż jeszcze nie podjęły działań opartych na globalnej współpracy.³

¹ BRZEZIŃSKI, *Strategic vision. America and the crisis of global power*, (Basic Books: New York, 2012). Polskie wydanie: BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*.

² Por. *Ibid.* s. 11.

³ Por. *Ibid.* s. 5.

Książka stawia sobie za cel odpowiedź na cztery pytania (podaje je tutaj w skrócie):

1. Jakie są konsekwencje przemieszczenia sił z Zachodu na Wschód?
2. Dlaczego zmniejsza się globalna atrakcyjność USA?
3. Jakie następstwa pociągnęłyby za sobą ewentualna utrata przez Stany Zjednoczone ich przodującej roli w świecie i czy Chiny mogłyby do 2025 roku przejąć po nich centralną rolę w stosunkach międzynarodowych?
4. Jak – w perspektywie sięgającej poza rok 2025 – odradzające się USA powinny zdefiniować swoje długoterminowe cele geopolityczne w połączeniu z Zachodem, Rosją i Turcją?⁴.

BRZEZIŃSKI stwierdza:

Świat potrzebuje Stanów Zjednoczonych, które byłyby żywotnie ekonomicznie, dysponowały atrakcyjnymi rozwiązaniami socjalnymi, odpowiedzialnie zarządzały swoją potęgą, dysponowały jasną i przemyślną strategią oraz cieszyły się szacunkiem na arenie międzynarodowej, a także z pełną świadomością uwarunkowań historycznych angażowały się w globalne kontakty z nowym Wschodem.⁵

Dalej czytamy, że kryzys globalnej potęgi stanowi skutek kulminacji następujących procesów: dynamicznego przemieszczania się środka ciężkości świata z zachodu na wschód, postępującego w coraz szybszym tempie politycznego przebudzenia ludzkości oraz niedostatecznie sprawnego funkcjonowania Stanów Zjednoczonych od momentu, gdy w roku 1990 stały się jedynym supermocarstwem na świecie⁶.

⁴ Por. *Ibid.* s. 6–7.

⁵ *Ibid.* s. 7.

⁶ Por. *Ibid.* s. 10–11.

W części pierwszej pt. „Gasnący Zachód” autor pisze, że mająca za sobą długie dzieje polityczna dominacja Zachodu nad resztą globu słabnie od kilku dekad⁷. Krótko mówiąc, skończyła się globalna supremacja Zachodu⁸. Akceptacja tego nowego stanu rzeczy zyskała wymiar praktyczny, gdy w 2008 roku przyjęto do grupy G-8 nowych członków z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej⁹. Szczególnie Chiny zapisały na swym koncie osiągnięcia, których trudno nie uznać za spektakularne¹⁰.

Fenomenem współczesnego świata jest też ogromne przebudzenie polityczne ludzkości, ponieważ przez wieki ludzie żyli nieświadomości swych praw politycznych. Zjawisko to jest związane z rozwojem prasy, radia, telewizji i Internetu, skąd czerpiemy różnorodne wiadomości. Szczególnym przejawem tego przebudzenia jest Arabska Wiosna; tych aktywnych politycznie ludzi cechuje jednak niecierpliwość i uciekanie się do przemocy wynikającej z przekonania, że winę za ich ciężką sytuację ekonomiczną ponoszą państwa zachodnie¹¹.

Wedle BRZEZIŃSKIEGO, ekspansja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która nastąpiła po zimnej wojnie, i przekształcenie jej w większą Unię Europejską nie doprowadziły do ukształtowania się prawdziwej „unii”; powstał twór o mylącej nazwie nie mający wiele wspólnego z jednością¹². Ponadto Unia Europejska jest nazbyt pogrążona w samozadowoleniu i zachowuje się tak, jakby jej główny cel polityczny stanowiło stanie się najbardziej komfortowym na świecie domem spokojnej starości¹³.

Komentując tę pierwszą część książki, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że pisanie o schyłku Zachodu nie jest specjalnie odkrywczе. Ten temat szeroko omawiał już inny wielki amerykański politolog – Samuel HUNTINGTON w swojej najślynniejszej książce *Zde-*

⁷ Por. BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*, s. 13.

⁸ Por. *Ibid.* s. 52.

⁹ Por. *Ibid.* s. 23.

¹⁰ Por. *Ibid.* s. 29.

¹¹ Por. *Ibid.* s. 40–48.

¹² Por. *Ibid.* s. 33.

¹³ Por. *Ibid.* s. 54.

zenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego. Przywołajmy jego słowa:

O wiele poważniejsze od kwestii ekonomicznych i demograficznych są problemy wynikające z upadku moralności, kulturowego samobójstwa i braku jedności politycznej Zachodu. Do często wymienianych przejawów upadku moralności należą między innymi:

1. Narastanie zachowań antyspołecznych — przestępczości, narkomanii i w ogóle przemocy.
2. Rozkład rodziny, w tym rosnące wskaźniki rozwodów, dzieci nieślubnych, cięż u nastolatków oraz rodzin niepełnych.
3. Zanik „kapitału społecznego”, typowy przynajmniej dla Stanów Zjednoczonych, czyli coraz mniejsze angażowanie się w działalność organizacji społecznych i słabnięcie wzajemnego zaufania związanego z taką działalnością.
4. Ogólny upadek „etosu pracy” i kult folgowania własnym potrzebom.
5. Słabnące zainteresowanie nauką i aktywnością intelektualną, co w Stanach Zjednoczonych przejawia się obniżeniem poziomu szkolnictwa¹⁴.

A jeśli sięgniemy pamięcią jeszcze bardziej wstecz, to w dwudziestowiecznej myśli znajdziemy dzieło niemieckiego historiozofa Oswalda SPENGLERA, napisane jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, o wymownym tytule *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*¹⁵.

W tych wszystkich teoriach (zarówno u BRZEZIŃSKIEGO, jak i HUNTINGTONA) brakuje mi adekwatnego umiejscowienia różnych diagnozowanych przez nich aspektów schyłku naszej społeczności na tle obecnej panoramy innych cywilizacji. Jeśli bowiem przyjrzymy się pozostałym wielkim społecznościom, dostrzeżemy w nich również dużo niedoskonałości, a co za tym idzie — także „schyłków”. I tak, cywilizacji prawosławnej — czyli głównie Rosji — grozi wyludnienie;

¹⁴ HUNTINGTON, *Zderzenie cywilizacji*, s. 536–537.

¹⁵ SPENGLER, *Zmierzch Zachodu*.

w islamskiej panuje chaos w wyniku Arabskiej Wiosny, której skutki trudno jeszcze dziś przewidzieć; w indyjskiej – mamy biedę i analfabetyzm. I wreszcie w Chińskiej Republice Ludowej – jako cywilizacji chińskiej również widzimy wiele niedoskonałości, które BRZEZIŃSKI opisuje w dalszej części swej pracy.

Oczywiście, nie chcę przez to powiedzieć, że mamy popaść w samozadowolenie, bo i nasza społeczność ma liczne defekty i chyba rzeczywiście jej potęga jest obecnie mniejsza w porównaniu z poprzednimi epokami. Niemniej wiele wskazuje na to, że to „zмирzchanie Zachodu” może potrwać jeszcze wiele stuleci, podczas gdy inne cywilizacje, jeśli nas nawet w pewnych dziedzinach „prześcigną”, mogą zostać równocześnie osłabione w różnych innych, swoistych dla siebie obszarach.

W części drugiej pt. „Zmierch amerykańskiego snu” możemy przeczytać, że przez całe dekady „amerykański sen” urzekał miliony ludzi i przyciągał ich do brzegów Ameryki. Kluczem do tej trwającej tak długo historycznej atrakcyjności USA była kombinacja idealizmu i materializmu, oba bowiem stanowią potężne źródła motywacji dla ludzkiej *psyche*¹⁶.

Dziś jednak należy wyróżnić następujące problemy tego państwa: dług publiczny, wadliwy system finansowy, zwiększające się nierówności społeczne, niszcząca infrastruktura, ignorancja w społeczeństwie (tj. niski poziom kształcenia w amerykańskich szkołach) oraz impas na scenie politycznej (tj. silnie spolaryzowany system polityczny). Z kolei amerykańskie atuty to: ogólna siła ekonomiczna, potencjał innowacyjny, dynamika demograficzna, reaktywna mobilizacja (tzn., że Amerykanie potrafią się jednoczyć tak, jak np. po ataku na Pearl Harbor), baza geograficzna oraz atrakcyjność demokracji¹⁷.

Sześć wymienionych tu podstawowych atutów stanowi potężny kapitał umożliwiający tak bardzo potrzebną Stanom Zjednoczonym historyczną odnowę. Na drodze do odnowy pojawia się jednak na-

¹⁶ Por. BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*, s. 56.

¹⁷ Por. *Ibid.* s. 67–88.

gląca potrzeba stawienia czoła wskazanym wyżej potencjalnie bardzo poważnym słabościom systemowym¹⁸.

Ameryka zaangażowała się w dwie niekończące się wojny w Afganistanie i Iraku¹⁹. Tymczasem należało opracować całościową strategię izolowania wszystkich ekstremistycznych terrorystów z Al-Kaidy od głównego nurtu islamu²⁰.

To, że w 2007 roku Ameryka otarła się o tragiczny scenariusz kryzysu gospodarczego, uświadamia nam — pisze BRZEZIŃSKI — że nie jest on całkowicie hipotetyczny. W połączeniu z destrukcyjnymi konsekwencjami nasilającego się zaangażowania Stanów Zjednoczonych za granicą, tego rodzaju katastrofa mogłaby spowodować w ciągu zaledwie kilku lat koniec ich globalnej supremacji²¹.

Rozważania w tej części są właściwie kontynuacją teorii o „zmierzchu Zachodu” z części pierwszej, ale w konkretnym odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Współgrają one m.in. z tym, co pisał brytyjski historyk Niall FERGUSON. Mianowicie, czytamy u niego, że wiszący nad Ameryką kryzys fiskalny jest tak gigantycznych rozmiarów, że aż kusi, by mówić o fiskalnej straszliwej burzy albo o trzęsieniu ziemi, jak ktoś woli, czy też o straszliwym pożarze lasów²². W ten sam sposób upadek niezadeklarowanego imperium amerykańskiego może nastąpić wcale nie z powodu terrorystów stojących u jego bram czy też z winy zbójceckich państw wspierających terrorizm, lecz z powodu kryzysu fiskalnego własnego systemu opieki społecznej²³.

W części trzeciej pt. „Świat po USA: 2025 rok — nie Chiny, ale chaos” BRZEZIŃSKI pisze, iż jest mało prawdopodobne, aby po ewentualnym osłabnięciu Stanów Zjednoczonych świat został zdominowany przez jednego głównego następcę — np. Chiny. Nagły kryzys systemu amerykańskiego spowodowałby zapewne szybko postępującą

¹⁸ Por. *Ibid.* s. 89.

¹⁹ Por. *Ibid.* s. 93.

²⁰ Por. *Ibid.* s. 98.

²¹ Por. *Ibid.* s. 102.

²² Por. FERGUSON, *Kolos*, s. 344.

²³ Por. *Ibid.* s. 348.

reakcję łańcuchową prowadzącą do globalnego chaosu politycznego i ekonomicznego²⁴.

Chiny bowiem nie są w tej chwili – i nie będą przez kilka następnych dekad – gotowe do wzięcia na siebie w pełnym wymiarze roli odgrywanej na świecie przez Stany Zjednoczone²⁵. Pomimo rozwoju ekonomicznego oraz tradycyjnie rozważnego postępowania Chin perspektywy ich politycznego i społecznego rozwoju również obciążone są niepewnością²⁶. W Państwie Środka zwiększenie się dobrobytu społecznego spowodowało powstanie ostrych nierówności społecznych²⁷. Chiny zatem będą coraz bardziej zaabsorbowane własną stabilnością wewnętrzną²⁸. Ponadto, nawet nieformalna antychińska koalicja trzech jej sąsiadów (Japonii, Rosji i Indii) mogłaby mieć dla nich poważne konsekwencje geopolityczne²⁹.

W książce BRZEZIŃSKIEGO czytamy, że osunięcie się Ameryki w stan niemocy nie wpłynęłoby istotnie na skalę międzynarodowej działalności terrorystycznej. Większość aktów terroryzmu dokonuje się przecież na arenie wewnętrznej, a nie na forum międzynarodowym³⁰. Stany Zjednoczone stały się celem prawdziwie globalnej odmiany aktywności terrorystycznej jedynie w ciągu ostatniej półtorej dekady³¹. Warto również zauważyć, że od Michaiła A. BAKUNINA do Osamy BIN LADENA terroryzm nigdy nie osiągnął swoich celów politycznych ani nie udało mu się zastąpić państw jako głównych aktorów na scenie międzynarodowej³².

W części czwartej pt. „Poza rok 2025. Nowa równowaga geopolityczna” były doradca prezydenta CARTERA stwierdza, że zdecydowanie najważniejszym kontynentem świata jest Eurazja³³. Jednak żad-

²⁴ Por. BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*, s. 105.

²⁵ Por. *Ibid.* s. 110–111.

²⁶ Por. *Ibid.* s. 113.

²⁷ Por. *Ibid.* s. 114.

²⁸ Por. *Ibid.* s. 115.

²⁹ Por. *Ibid.* s. 119.

³⁰ Por. *Ibid.* s. 138.

³¹ Por. *Ibid.* s. 138–139.

³² Por. *Ibid.* s. 139–140.

³³ Por. *Ibid.* s. 167.

na pojedyncza potęga nie może już próbować „panować” nad Eurazją i zarazem nad światem³⁴.

„Wojna z terroryzmem” stała się synonimem amerykańskiej polityki zagranicznej, a przez większość czasu zaniedbywano tworzenie strategii, która uwzględniałaby długofalowe interesy USA w ewoluującym środowisku geopolitycznym³⁵. Punktem wyjścia tego rodzaju długofalowego przedsięwzięcia jest rozpoznanie historycznego faktu, że Europa to dziś wciąż niedokończony projekt. I pozostanie nim, dopóki Zachód w sposób strategicznie trzeźwy i rozważny nie przyjdzie do swego grona Turcji na bardziej równych warunkach oraz nie otworzy się politycznie i gospodarczo na Rosję³⁶.

Choć turecka demokracja wciąż jest podatna na wahania, fakt, że wojsko musiało się dostosować do wyników wyborów i zmian konstytucyjnych, które mu nie odpowiadały, świadczy o jej sile. Pod tym względem Turcja również wyraźnie wyprzedza Rosję. Dla demokratycznego postępu Turcji kluczowa będzie trwałość sekularyzacji³⁷. Coraz bardziej obiecująca transformacja Turcji w nowoczesne państwo świeckie zapewnia jej mieszkańcom patriotyczną pewność siebie, która mogłaby przerodzić się w trwałą niechęć antyzachodnią, w przypadku gdyby Turcja poczuła się na stałe odrzucona przez Europę³⁸.

Inaczej niż w przypadku Turcji relacja Rosji z Europą jest ambiwalentna. Współczesna postimperialna Rosja — ze względu na obfitość bogactw naturalnych występujących na jej rzadko zaludnionym, choć ogromnym terytorium — jest predysponowana do odegrania istotnej roli na arenie światowej³⁹. Zaprowadzenie w Rosji demokracji typu zachodniego było zaledwie powierzchowną imitacją, nie towarzyszyło mu bowiem wprowadzenie zinstytucjonalizowanych rządów prawa⁴⁰. Państwo, jakie ma nadzieję zbudować Władimir PUTIN, uderza-

³⁴ Por. *Ibid.* s. 180.

³⁵ Por. *Ibid.* s. 169.

³⁶ Por. *Ibid.* s. 182.

³⁷ Por. *Ibid.* s. 186.

³⁸ Por. *Ibid.* s. 188.

³⁹ Por. *Ibid.* s. 190–191.

⁴⁰ Por. *Ibid.* s. 193.

jąco przypomina faszystowski eksperyment we Włoszech: wysoce autorytarne (ale nie totalitarne) rządy opierające się na symbiotycznym związku elity władzy z oligarchią biznesową, kierujące się ideologią niemal nieskrywanego, pompatycznego szowinizmu⁴¹. Jednak rosyjskie mass media, zwłaszcza telewizja, zarówno w masowej rozrywce, jak i w poważniejszych programach, promują obecnie zachodni styl życia jako normę. Należy zachowywać ostrożny optymizm, co do długofalowych perspektyw stabilniejszej i bardziej wiążącej relacji Wschodu i Zachodu, nawet mimo braku stabilizacji w zakresie dynamiki władzy politycznej w Rosji⁴².

BRZEZIŃSKI konkluduje, że Nowy Zachód musi stanowić rezultat rozmyślnych działań Europy i USA, mających na celu formalne przyjęcie Turcji oraz Rosji w ramy szerszej struktury opartej na wspólnych wartościach oraz na autentycznym opowiedzeniu się obu krajów po stronie demokracji⁴³.

Z kolei podobieństwa dzisiejszej Azji do wczorajszej Europy wydają się uderzające⁴⁴. Ogromna azjatycka populacja przeżywa przebudzenie polityczne. Jej polityczną świadomość definiuje i stymuluje nacjonalizm i/lub religia, zmieszane w różnych proporcjach wraz z utrzymującymi się urazami antyzachodnimi⁴⁵. Uzasadniony jest niepokój o to, że w pewnym momencie jakiś międzynarodowy incydent mógłby się przerodzić w większy konflikt regionalny, który, zwłaszcza gdyby doszło do użycia broni jądrowej, mógłby dorównać okrucieństwom europejskich wojen światowych, a nawet je przewyższyć⁴⁶.

Zważywszy na ostatnie osiągnięcia Chin i ich historyczne dokonania, byłoby czymś pochopnym przyjmowanie, że gospodarka chińska może nagle zahamować⁴⁷. W przypadku Chin można jednak zidentyfikować następujące zagrożenia stabilności społecznej:

⁴¹ Por. BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*, s. 199.

⁴² Por. *Ibid.* s. 202.

⁴³ Por. *Ibid.* s. 209.

⁴⁴ Por. *Ibid.* s. 211.

⁴⁵ Por. *Ibid.* s. 213.

⁴⁶ Por. *Ibid.* s. 216.

⁴⁷ Por. *Ibid.* s. 228.

1. rozdział między biednymi a bogatymi,
2. niezadowolenie ludności miejskiej i możliwość wystąpienia zamieszek,
3. wysoki poziom korupcji,
4. bezrobocie,
5. utrata zaufania społecznego⁴⁸.

Nacjonalistyczne i zmilitaryzowane Chiny doprowadziłyby się do samoizolacji⁴⁹. Wśród obecnych kierunków strategicznych Chin znajduje się ograniczenie niebezpieczeństwa okrażenia państwa wynikającego z jego geograficznego położenia⁵⁰.

W oczach wielu spośród tych, którzy pragną wizji świata bardziej obiecującej od tracącego na atrakcyjności amerykańskiego snu, Chiny zaczynają oferować nową możliwość: chiński sen⁵¹. Jednak mało prawdopodobne jest, by w najbliższej przyszłości — powiedzmy do 2030 roku — nastąpiło w Chinach wyłonienie się oparte go na klasie średniej systemu demokracji konstytucyjnej w stylu amerykańsko-europejskim⁵².

Wydaje się, że postulowane przez BRZEZIŃSKIEGO otwarcie Zachodu na Turcję i Rosję pozostaje w jawnej sprzeczności z paradygmatem cywilizacyjnym widzenia polityki światowej, który sformułował autor *Zderzenia cywilizacji*. Turcja jest przecież kluczowym państwem cywilizacji islamskiej, Rosja zaś — prawosławnej. Na ile tak odmienne cywilizacje mogą ze sobą współdziałać w polityce czy gospodarce? — oto pytanie, którego BRZEZIŃSKI specjalnie nie drąży, chociaż wymienia pewne elementy westernizacji Turcji i Rosji. To prawda, że zachodnie pojęcia, mody i sposób życia zakorzeniły się w jakimś stopniu w tych dwóch państwach, niemniej ich rdzeń kulturowy jest

⁴⁸ Por. *Ibid.* s. 231.

⁴⁹ Por. *Ibid.* s. 233.

⁵⁰ Por. *Ibid.* s. 233.

⁵¹ Por. *Ibid.* s. 235.

⁵² Por. *Ibid.* s. 242.

zupełnie odmienny od naszego. Przeciętny Turek w chwilach refleksji czy kryzysu przywołuje Allacha i Mahometa, a z historii sentymentalnie wspomina dzieje Imperium Osmańskiego. Z kolei Rosjanie mogą się wydawać bardziej podobni do Europejczyków w swym zbyt małym, jak uważam, przywiązaniu do religii. Wprawdzie obecne władze Rosji kultywują przywiązanie do Cerkwi, jednak po dziesiątkach lat sowieckiej indoktrynacji można przypuszczać, że religijność jest tam bardzo powierzchowna. Z innej strony patrząc, zauważamy, że Rosjanie często w święcie narodowym wygnanie Polaków z Moskwy, świetnie znają dzieje tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, gdy „Zachód” chciał ich unicestwić, a z nowszej historii tkwi w nich obraz Ameryki z czasów zimnej wojny jako nieprzejednanego wroga ZSRR.

W tej sytuacji możemy powątpiewać, czy takie szerokie otwarcie się Zachodu na te dwa państwa ma w ogóle rację bytu. Czy wówczas, gdyby do tego w jakimś stopniu doszło, nie powstałyby tylko – posługując się słowami polskiego filozofa cywilizacji Feliksa KONECZNEGO – „mieszanki cywilizacyjne”, które on uznawał za niezwykle szkodliwe dla tożsamości szczególnie tzw. wyższych cywilizacji. Oczywiście konieczna jest globalna współpraca między cywilizacjami, ale jeśli w obrębie krajów UE mamy sporo konfliktów (a nawet Wielka Brytania opuściła tę organizację), można raczej bez narażenia się na śmieszność już teraz prorokować, ile konfliktów mogłoby wyniknąć z tego poszerzenia Zachodu na Turcję i Rosję. To prawda stara jak świat, że ludzie nie tylko ze sobą współpracują i się kochają, ale też ze sobą rywalizują i walczą. A w obecnym klimacie powszechnego „politycznego przebudzenia” bardziej niż kiedykolwiek wcześniej widać między społecznościami religijne i kulturowe różnice, które zwykle powodują trudne do rozwiązania konflikty. Dlatego perspektywa poszerzenia Zachodu – tak, jak ją opisuje BRZEZIŃSKI – wydaje się „zbyt optymistyczna”.

W podsumowaniu pt. „Podwójna rola Stanów Zjednoczonych” znajduje się najważniejsza, jak się zdaje, konkluzja książki:

Jako że Stany Zjednoczone nie są jeszcze Rzymem, a Chiny – Bizancjum, stabilny porządek globalny zależy ostatecznie od zdolności tych pierwszych do samoodnowy i rozsądnego

odgrywania roli promotora i gwaranta ożywienia na Zachodzie oraz stróża równowagi i mediatora na kształtującym się nowym Wschodzie⁵³.

Naszemu krajowi BRZEZIŃSKI prawie w ogóle nie poświęca miejsca, jednak właśnie w podsumowaniu umieścił kilka zdań na temat Polski, które warto przytoczyć.

Poprzez strategiczne otwarcie się na Rosję, przy jednoczesnym chronieniu jedności Zachodu, francusko-niemiecko-polski Trójkąt Weimarski może odegrać konstruktywną rolę w postępach i konsolidacji trwającego i wciąż pełnego napięć procesu pojednania między Polską a Rosją. Francusko-niemieckie wsparcie dla tego pojednania zarówno zwiększyłoby polskie poczucie bezpieczeństwa, jak i przekonało Rosję, że ów proces ma szerszy, ogólnoeuropejski wymiar. Tylko wtedy bardzo pożądana zgoda między Polską a Rosją może stać się naprawdę pełna, taka jak w stosunkach polsko-niemieckich. Oba te procesy przyczyniają się do zwiększania stabilności w Europie. Aby jednak zgoda polsko-rosyjska okazała się owocna i trwała, musi zostać przeniesiona z poziomu rządów na poziom społeczeństw poprzez rozszerzające się kontakty międzyludzkie oraz coraz liczniejsze wspólne inicjatywy edukacyjne. Doraźne porozumienia międzynarodowe, bez towarzyszącej im zmiany nastrojów społecznych, nie będą trwałe. W 1939 roku nazistowski reżim Hitlera w Niemczech i reżim Stalina w Rosji radzieckiej zawiązały sojusz, a już dwa lata później wybuchła między nimi wojna⁵⁴.

Zatem naszemu autorowi wyraźnie „leży na sercu” pojednanie polsko-rosyjskie. Niestety, co można zauważyć, na obecnych relacjach między tymi dwoma państwami zaważyła katastrofa smoleńska i wojna na Ukrainie. W tej sytuacji owo pojednanie wydaje się odsuwać w bliżej nieokreśloną przyszłość. A szkoda, bo troska BRZEZIŃSKIEGO w tej sprawie na pewno jest uzasadniona. Z perspektywy amerykańskiej, z której autor patrzy na nasze problemy, te konflikty z Rosją są zupełnie niepotrzebne. Niemniej wina zdaje się tu

⁵³ BRZEZIŃSKI, *Strategiczna wizja*, s. 260.

⁵⁴ *Ibid.* s. 251.

leżeć po obu stronach; my mamy mniej lub bardziej słuszne urazy wobec Rosjan, o których nie chcemy zapomnieć, a oni zbyt często patrzą na nas z „wyższością” i lekceważeniem.

Myślę, że po przeczytaniu tej recenzji Czytelnicy dojdą do wniosku, że warto się bliżej zapoznać z książką BRZEZIŃSKIEGO. Jest ona wartościowa, bo autor nie tylko opisuje i wyjaśnia, lecz także prognozuje stosunki polityczne. A czyni to w sposób ostrożny i realistyczny. Sugestie BRZEZIŃSKIEGO są dobrze przemyślane, bardzo wyważone i cechuje je głębia „politycznego spojrzenia”.

Literatura

- BRZEZIŃSKI, Z., *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, [przeł.] K. SKONIECZNY, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2013.
- FERGUSON, N., *Kolos. Cena amerykańskiego imperium*, [przeł.] M. HARTMAN & B. WILGA-WIELGUCKA, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014.
- HUNTINGTON, S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, [przeł.] H. JANKOWSKA, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, 2011.
- SPENGLER, O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej* [skrót dokonany przez Helmuta Wenera], [przeł.] J. MARZĘCKI, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2001.